Nr. 205 Kraków, czwartek 8 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Narodowość i międzynarodowość.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze stał się sądem rozjemczym w kwestyi sporu o formę organizacyi zawodowej w Austryi, sporu, który w ostatnich czasach wywołał rozdwojenie wśród towarzyszów czeskich.

Międzynarodówka jednomyślnie wyraziła swą opinię: wezwała towarzyszów czeskich do jedności i potępiła rozbijanie organizacyi zawodowej.

Międzynarodówka socyalistyczna uznaje bez zastrzeżeń prawo każdego narodu do samodzielnego bytu. Ale walka klasowa toczy się w ramach istniejących państw i dlatego proletaryat w państwach wielonarodowych musi posiadać wspólne organizacye; o ile organizacye polityczne proletaryatu muszą mieć jaknajdalej idącą samodzielność narodową, o tyle jego organizacye ekonomiczne muszą być jednolite, aby mogły sprostać swem zadaniom. Oto zasada, którą kierowaliśmy się zawsze i którą obecnie wypowiedziała Międzynarodówka. Nie można w praktycznej walce ignorować faktu istnienia dzisiejszych państw. To też i reprezentacya proletaryatu w Międzynarodówce ma za podstawę dzisiejsze państwa. Jedyny wyjątek ustanowiła Międzynarodówka dla Polski, która chociaż wykreślona przemocą zoborców z mapy państw europejskich, ma osobną reprezentacyę w Międzynarodówce, wspólną dla wszystkich trzech zaborów. Przez to dała Międzynarodówka robotnicza wyraz swojemu protestowi przeciw rozbiorowi Polski i uznała dążność do odbudowania niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego.

Mimo to, póki żyjemy podzieleni między trzy państwa zaborcze, rozumiemy dobrze potrzebę jak najsolidarniejszego współdziałania z proletaryatem innych narodowości tychże państw. P. P. S. D. Galicyi i Śląska, jakkolwiek nigdy ani chwilę nie wyrzeka się dążenia do niepodległości Polski, jednak zgodnie z twarzyszami innych narodowości Austryi walczy o demokratyzacyę tego państwa, w którem losy dziejowe żyć nas zmuszają, walczy zgodnie z nimi o jak największe korzyści ekonomiczne dla proletaryatu. To też zawsze staliśmy na stanowisku centralnej organizacyi, chociaż właśnie ze strony towarzyszów czeskich spotykał nas nieraz zarzut „szowinizmu“.

Delegaci nasi, głosując w Kopenhadze za centralnymi związkami zawodowymi, dali tem wyraz najgłębszemu przekonaniu całej naszej partyi. Chcemy, żeby związki zawodowe były silne, sprężyste, zdolne do walki. Oto wszystko. Burżuazya wolałaby, żeby związki zawodowe robotników były rozdrobnione i słabe; dlatego irytuje ją to, żeśmy w Kopenhadze przyłożyli ręki do utrzymania jedności i siły organizacyi zawodowej, i już polskie pisma burżuazyjne (jak np. „Nowa Reforma“) oczerniają nas, że „narodowe enuncyacye i wynurzenia polskiej partyi socyalistycznej są co najmniej nieszczere“, skorośmy nie poparli czeskiego separatyzmu w organizacyi zawodowej. Śmiesznie brzmi ten zarzut właśnie w chwili, gdy nawet klerykalne stowarzyszenia zawodowe polskie (przyjaźniackie) przystąpiły do wiedeńskiej centrali, uznając potrzebę międzynarodowego scentralizowania ekonomicznej walki proletaryatu. Samodzielności narodowej mamy w obecnej formie związków zawodowych tyle, ile tylko nam potrzeba, i nie widzimy najmniejszej korzyści narodowej w rozdrabnianiu ekonomicznej organizacyi klasy robotniczej.

Towarzysze czescy niezawodnie także do tego przekonania dojdą. Chociaż organ ich „Pravo Lidu“ jeszcze się dąsa, jednak zrozumieć musi, że Międzynarodówka dała czeskim towarzyszom najserdeczniejszą i najlepszą wskazówkę, jaką im dać mogła. „Nie o wyrok zasądzający tu idzie, lecz o orzeczenie rozjemcze w sporze dwóch stron“ — mówił sędziwy tow. Greulich z Szwajcaryi. „Nie pokonać, lecz przekonać was chcemy“, — powiedział w Kopenhadze tow. dr Adler do towarzyszów czeskich, broniąc w serdecznej przemowie dzieła swojego życia: zjednoczenia proletaryatu w Austryi. „Wróćcie z tego kongresu bez goryczy. Potrzeba nam jedności przeciw naszym wrogom!“ — apelował do czeskich towarzyszów tow. Jaurès.

Wezwania te nie przebrzmią bez echa wśród czeskiego proletaryatu, który zrozumie, że w obecnej sytuacyi politycznej w Austryi byłoby największym nonsensem, najszkodliwszym dla robotników wszystkich narodowości, gdyby socyalna demokracya czeska nie potrafiła utrzymać solidarności i harmonii z austryacką międzynarodówką robotniczą.

Wszystkim nam wyrządziłoby to nieobliczalne szkody, a najstraszniej zemściłoby się na proletaryacie czeskim. Jedności i siły potrzeba nam teraz więcej niż kiedykolwiek.

Więc hasło z Kopenhagi powinno pobudzić czeską socyalną demokracyę do rozsądnego załatwienia zatargu organizacyjnego, ażebyśmy znowu mogli stanąć, jak dawniej, solidarni na wewnątrz, jednolici wobec przeciwników, wobec burżuazyi, wobec państwa.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Drogi wodne.

Rozesłany wczoraj dodatek do sprawozdania rządu o budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr powołuje się na to, że ustawa z r. 1901 przewiduje tylko budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła, a koszta obliczone są następująco:

	Koszta budowy	inne wydatki	wykupno gruntów	razem
	milionów koron			
1) kanał Dunaj-Odra (Wiedeń-Bogumin) . . .	211·8	22	25·7	259·5
2) kanał Odra-Wisła (Bogumin-Kraków) . . .	83·7	9·3	6·9	99·9
3) kanał Wisła-Dniestr (Kraków-Zalesie) . . .	206·4	51·3	20	277·6
4) skanalizowanie Wisły (Oświęcim-Kraków) . . .	32·8	9·1	2·8	44·8
	534·7	91·7	55·4	681·8

Chodzi o dwie ewentualności:

1) czy ma być budowany przewidziany w ustawie kanał Dunaj-Odra-Wisła,

2) czy tak zwany kanał wewnętrzno-galicyjski, tj. Wisła-San-Dniestr.

Co do pierwszego kanału oblicza rząd rentowność jego w następujących cyfrach: W pierwszym roku po wybudowaniu (1916) dochód wynosiłby 0·11%, w piątym roku (1921) już 2·9%. Wobec tego małego oprocentowania musianoby do utrzymania ruchu d o ł o ż y ć: w pierwszym roku 10·6 milionów, w drugim 10 milionów, w trzecim 9·4 milionów, w czwartym 8·7 milionów, w piątym 8·4 milionów, w szóstym 7·8 milionów, a w dziesiątym 5·2 milionów. Znaczy to, że w pierwszych 10 latach musianoby do kanałów dołożyć 79·7 milionów koron.

Na tem jednak nie wyczerpują się straty, albowiem — jak rząd podaje — przez wybudowanie kanałów koleje, prowadzące przez kraje kanałem przecięte, straciłyby część dochodów, które na przeciąg 10-letni obliczono na 152·6 milionów koron. Sprawozdanie daje więc do zrozumienia, że ścisłe wykonanie ustawy kanałowej pochłonęłoby: 1) jednorazowo (na koszta budowy) 681·8 milionów i 2) dokłady i straty w sumie 232·3 milionów w pierwszem dziesięcioleciu — razem więc **914 milionów 100 tysięcy koron.**

W konferencyach z przywódcami Koła polskiego rząd proponował w a r u n k o w o wybudowanie kanału Wisła-Dniestr razem ze skanalizowaniem Wisły od Oświęcimia po Kraków, albo bez tej odnogi. Budowę mianoby przeprowadzić: 1) albo przez państwo same, 2) albo przez kraj sam, 3) albo przez kraj przy współudziale kapitałów prywatnych, 4) albo przez utworzyć się mające konsorcyum, 5) albo przez państwo, kraj i konsorcyum razem. Koszta budowy kanału razem z odnogą Oświęcim-Kraków wynosiłyby 404 milionów, bez odnogi 347·8 milionów; rentowność nie da się obliczyć ze względu na to, że nie można dziś przewidzieć, jak się rozwinie przemysł — a zatem import i eksport — w częściach kraju kanałem przeciętych.

Gdyby k r a j sam objął budowę kanału, rząd ofiaruje jednorazowo 120 milionów pod warunkami: 1) że kanał będzie za 10 lat gotowy do użytku, 2) że kraj wykaże się zebraniem reszty potrzebnych kosztów. W razie niedopełnienia tych warunków, rząd zastrzega sobie użycie kwoty 120 milionów na inne cele gospodarcze. W razie budowy kanału przez kraj i konsorcyum, miałby kraj dać 12½% potrzebnego kapitału; państwo 120 milionów, a resztę konsorcyum.

* * *

Powyższy dodatek do sprawozdania, jak i sprawozdanie samo, są najlepszym dowodem, że rząd nie chce spełnić obowiązku nałożonego na niego ustawą z r. 1901. Rząd nie chce budować kanału Dunaj-Odra-Wisła, a pomysł budowy kanału Wisła-Dniest jest prostem mydleniem oczu. Rząd wie doskonale, że ofiarowana kwota 120 milionów jest wobec potrzebnych kosztów drobnostką i że kraj nie jest w stanie do kosztów się przyczynić. Zresztą — jak w jednym z poprzednich artykułów wykazaliśmy — Galicya potrzebuje połączenia z zachodem, a tego kanał wewnętrzny jej nie daje.

O niechęci rządu wykonania ustawy świadczy między innemi doniesienie wiedeńskiego dziennika „Zeit“, że rząd niemiecki niechętnie odnosi się do budowy kanału Dunaj-Odra, a rząd rosyjski nie zgodzi się na skanalizowanie części Dniestru. Jakiem prawem państwa te mieszają się do tych czysto wewnętrznych spraw austryackich? Rozumiemy niechęć rządu niemieckiego, który boi się, że kanał zrobi konkurencyę eksportowi węgla śląskiego do Austryi, ale Austrya chyba nie ma obowiązku brać w rachubę potrzeb przemysłu niemieckiego.

TEOFIL WOYSZWIŁŁO.

KOBIETKI.

(Obrazek z odległej parafii).

2)

Dwa stoliki, które minąłem, skierowując się do umieszczonego w kącie przy oknie łóżka, były zastawione rozmaitego kalibru flaszkami i słoikami. Na łóżku siedział pod party paru poduszkami mężczyzna o długiej, zlekka szpakowatej brodzie i łysej głowie, na którą padało światło przytwierdzonej do ściany lampy.

Nie był jeszcze stary, lecz twarz miał niezwykle wychudłą, oczy zapadłe głęboko. Uniósł się zlekka na spotkanie i, pochwyciwszy oburącz dłoń moją, ścisnął ją mocno kościstemi, o sinych, nabrzmiałych żyłach, rękami.

— Dziękuję! Serdecznie dziękuję panu! — rzekł jakimś rozbitym, starczym, znajomym mi już głosem. — Niech pan siada, tu, przy łóżku... Pogadamy...

Usiadłem w głębokim, obitym ciemno zieloną ceratą, fotelu i wpatrzyłem się w schorowaną twarz ***.

— Nie będę panu zabierał czasu — rzekł, głęboko westchnąwszy. — Przystąpię odrazu do interesu... Dowiedziałem się, że jesteś pan literatem, którego znam trochę... Czytałem parę pańskich prac i wiem, że nie służysz tym, co naszemu społeczeństwu mózg wyżerają... no temu czarnemu stadu kruków rzymskich... O, ja ich znam dobrze! Napatrzyłem się od dzieciństwa na całe ich życie, na wszystkie ich praktyki. Toż sam o mało nie stałem się jednym z nich. Przecież urodziłem się i wychowałem w otoczeniu księżym. Jestem synem zakrystyana, trzeba panu wiedzieć... Pana to może dziwi?

Chrząknąłem niezdecydowanie.

— Tak, ojcem moim był zakrystyan przy kościele św. Jacka w X. Zna pan to miasto?

— Byłem tam parę razy.

— Otóż urodziłem się i wychowałem w tem mieście, w parafii św. Jacka. Tam też skończyłem gimnazyum i wstąpiłem na uniwersytet. Uniwersytetu nie skończyłem. Wysłali mię do Krasnojarska... Potem kołatałem się po Rosyi... aż ot, kiedy już byłem do niczego, zwlokłem się tu i czwarty rok leżę jak ów Łazarz... Nogi mam sparaliżowane, wie pan...

Umilkł na chwilę. Zmarszczył nasępione brwi i patrzył we mnie przenikliwym wzrokiem.

— Kiedyś tam pisywałem... poezyjki. Drukowano to nawet w „Kłosach“. Nie traktowałem tego jednak na seryo. Zajmowałem się zgoła czem innem... Dopiero tu, kiedym już stał się wiechciem do niczego, znów spróbowałem chwycić za pióro. Ot, niech pan patrzy!

Wydobył z pod poduszki kilka grubych zeszytów i podał mi je drżącą ręką.

Zajrzałem do nich. Wszystkie były zapełnione nierównem, drobnem, nieczytelnem pismem. Na czele pierwszego zeszytu widniał duży, dwukrotnie podkreślony czerwonym ołówkiem tytuł: „Z o d l e g ł e j p a r a f i i“.

— Są to wrażenia mojego dzieciństwa i mojej młodości. Wrażenia ludzi i stosunków, z któremi się stykałem w parafii św. Jacka. Nadałem im formę beletrystyczną. Tak lepiej przemówią do czytelników.

Po chwilowem milczeniu rzekł, prostując się i podnosząc głos:

— Chcę, aby się to ukazało w druku... Bezimiennie... Niech ludzie czytają i dowiedzą się czegoś o tych... krukach. Panie, pan mi to ułatwi! — dodał głosem błagalnym. — Ja nic nie chcę za to, byleby się to w druku ukazało, choć coś z tego, jeśli nie wszystko!...

— Musiałbym to przejrzeć, zanimbym powiedział coś stanowczego...

— Panie, ale jeśli się pokaże, że to jest coś warte, ułatwi mi pan wydrukowanie tego? Ułatwi mi pan? Tak — czy nie?

Przyrzekłem z litości dla zniedołężniałego człowieka, będąc zgóry przekonanym, że mam do czynienia z poronionymi płodami grafomanii. Zabrałem wszystkie zeszyty i wróciłem do swego pokoju, odkładając rozejrzenie się w nich na później.

Nazajutrz bardzo wcześnie wyszedłem z domu. Kiedym wrócił, Hanka, otwierając drzwi, zawiadomiła mię szeptem zgrozy:

— Stary się otruł!

Odrazu zrozumiałem, o kogo chodzi.

Poszedłem do jego pokoju. Leżał na swem łóżku takiż sam, jakim go widziałem dnia poprzedniego. Tylko oczy miał zamknięte. Dwie świece, palące się u wezgłowia, rzucały chwiejny blask na jego łysą czaszkę. Twarz, blada jak papier, była spokojna. W splecionych na piersi dłoniach trzymał mały krzyżyk metalowy.

Dowiedziałem się od Hanki i właścicielki pokojów umeblowanych, że go rano zastano całkiem już ostygłego. Otruł się sinkiem potasu. Zostawił dwa listy. W jednym tłómaczył, że umiera, nie chcąc być dla nikogo ciężarem, bo wyczerpał wszystkie środki utrzymania; jednocześnie zapisywał to, co jeszcze miał, Hance, aby pieniędzmi, otrzymanymi ze sprzedaży jego ubrania, rozmaitych drobiazgów i książek, opędziła koszty pogrzebu, resztę zaś zabrała sobie za „wierną służbę“. Drugi zawierał tylko te słowa: „Pamiętaj o obietnicy!“ List ten był zaadresowany do mnie.

Spełniając obietnicę, daną człowiekowi na parę godzin przed jego śmiercią, podaję jedno opowiadanie ze zbioru, który przechowuję u siebie. Z czasem może przyjdzie kolej i na inne, przekonałem się bowiem, że autor ich wcale nie był grafomanem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wobec uchwały ludowców za kanałami zobaczymy, co Koło polskie zrobi dla obrony interesów Galicyi.

Przegląd polityczny.

Policya rosyjska i rosyjskie „porządki“ we Frankfurcie nad Menem. Z powodu pobytu carskiego we Friedbergu donoszono ogólnikowo o różnych wydaleniach i aresztowaniach.

W zdrojowisku Nauheimie wywołał np. sensacyę nagły wyjazd lekarza Mandelberga, niegdyś członka Dumy, którego do tego stopnia przed przyjazdem cara śledzono i trapiono ze strony policyi, że zniecierpliwiony opuścił Nauheim.

Obecnie donoszą z Frankfurtu nad Menem, iż dokonano tam licznych aresztowań i wydalań. Rosyjscy szpicle, licznie tu goszczący ze względu na sąsiedztwo z Friedbergiem, w asystencyi niemieckich urzędników policyjnych wdzierają się nawet do lokalów publicznych i tam lustrują gości. W ten sposób w pewnej traktyerni aresztowano niejakiego Eisenberga, żydowskiego komika, który znalazł się na liście zagrażających carowi ludzi, gdyż jako komik deklamował przed paru laty jakiś uszczypliwy wierszyk na temat pobicia Rosyan przez Japończyków.

Niebezpiecznego „rewolucyonistę“ zataszczono do aresztu policyjnego, skąd wypuszczono go dopiero po złożeniu deklaracyi, że natychmiast opuści Frankfurt. W areszcie znalazł się w licznem towarzystwie aresztowanych w ten sam sposób. Donosząca o tem „Kleine Presse“ twierdzi, że szykanowano w ten sposób nietylko przybyszów z Rosyi, lecz i obywateli austryackich.

Stan „wzmocnionej ochrony“, panujący we Frankfurcie, uczynił władze pruskie (których terytoryum wrzyna się tu w Hesyę) jeszcze bardziej wyzywającymi w stosunku do socyalistów.

Socyaliści niemieccy mieli zamiar po kongresie w Kopenhadze przyjąć na terytoryum niemieckiem trzech znakomitszych przedstawicieli bratnich partyj zagranicznych: tow. Jauresa, Vanderveldego i Keir Hardie. Policya, skorzystawszy z ukutego przeciw Polakom paragrafu językowego, chciała zabronić zgromadzenia pod pretekstem, że będą tam mowy w języku nieniemieckim. Nie obliczyła się z tem, że Jaurès np. włada językiem niemieckim. Gdy ta szykana się nie udała, zaczęto stawiać trudności w korzystaniu z wielkiej hali miejskiej: za warunek postawiono: nieumieszczanie w niej barw i emblematów socyalistycznych, mowcy mieli nie tykać ani osoby Wilhelma, ani jego królewieckiej mowy, ani carskiej wizyty. Rozumie się, iż takiego cyrografu nie mogli podpisać towarzysze, pragnący urządzić zgromadzenie.

Rozłamy na prawo i na lewo. Ledwo minęło kilka dni od ogłoszenia, że Czesi usiłują połączyć się w jeden klub, już dziś znowu donoszą o grożącym rozłamie w dwóch kierunkach: w Unii słowiańskiej i w zjednoczeniu niemiecko-narodowem. W Unii grozi rozłam dlatego, ponieważ Czesi — zapewne pod presyą klerykałów — chcą wyzwolić się z pod presyi Sustersicza; chcą — jak głoszą — z obstrukcyi przejść do opozycyi. W zjednoczeniu niemieckiem rozłam powodują radykali pod wodzą Wolfa i Pachera, a powodem jest niezadowolenie z polityki bar. Bienertha. Na wczorajszem posiedzeniu zjednoczenia Wolf robił Bienerthowi zarzuty, że odroczył parlament, że w ostatniej sesyi zużył całą swą energię w interesie włoskiego fakultetu prawniczego, natomiast nic nie zrobił, aby doprowadzić do pierwszego czytania przedłożeń językowych. Wywody Wolfa były tak ostre, że posiedzenie zakończyło się bez rezultatu, a w dodatku odwołano zapowiedziany do Celowca zjazd stronnictw niemiecko-narodowych.

Pisma wiedeńskie z tych rozłamów wysnuwają bardzo smutne horoskopy dla jesiennej sesyi parlamentu i dla gabinetu. Wobec rozdrabniania się większości rząd nie będzie w stanie przeprowadzić prowizoryum budżetowego, a tem mniej będzie można myśleć o uchwaleniu definitywnej reformy regulaminu wobec tego, że uchwalona w grudniu r. z. reforma obowiązuje tylko na jeden rok.

Niemniej ponuro przedstawiają się widoki o doprowadzenie do porozumienia czesko niemieckiego w celu uruchomienia sejmu czeskiego. Na wczorajszej konferencyi u bar. Bienertha oświadczył poseł **S k a r d a** imieniem Czechów, że ci życzą sobie, aby rokowania toczyły się w Pradze, na co Niemcy nie chcą się zgodzić. Dalszą trudność stanowi żądanie Niemców o natychmiastowe zamianowanie ministra-rodaka, czemu rząd się sprzeciwia dlatego, ponieważ Czesi nie chcą ze swej strony wydelegować swego męża zaufania do gabinetu.

Sytuacya polityczna przedstawia się bardzo niewesoło; zdaje się że bar. Bienerth zbliża się do końca swej karyery.

Anglia i Austro Węgry. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że z końcem bieżącego tygodnia przybędzie do Wiednia lord Rosebery, aby jako specyalny poseł notyfikować wstąpienie na tron króla Jerzego. Zważywszy, że do wszystkich innych dworów udaje się jedna i ta sama misya, prowadzona przez lorda Robertsa, nabiera wysłanie lorda Rosebery'ego specyalnie do Austryi szczególnego znaczenia. „Wiener Allg. Zeitung“ dowiaduje się, że zmarły król Edward miał zamiar tego lata przybyć w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa do Ischlu, aby zatrzeć ostatnie ślady nieporozumienia. Skoro śmierć temu przeszkodziła, król Jerzy chciał w inny sposób okazać cesarzowi szczególne poważanie i dlatego wybrał największego polityka angielskiego jako specyalnego posła do Wiednia.

MAŁY FELIETON.

Toast.

Zdrowie papieża! Duszkiem! Kielichy o ziemię!
Długo już nie wniósł nikt tego toastu.
Chwała Watykanowi! Cześć świętemu Miastu!
I fotelowi cześć, na którym papa drzemie.

Niechaj mu zdrowie dobre aż do śmierci służy!
Niech mu służy salami, frutti, macaroni —
Niechaj urośnie jeszcze duży, duży!
I niech dużo łez cennych nad nami uroni...

Niechaj mu złotą rzeką spływa świętopietrze!
Niechaj Watykan, pełen szlachetnych konstabli,
Długo pobożnym damom będzie świętą Mekką...

Niech swych wrogów klątwami na zacherlin zetrze!
Niech wszystkich Kanalejasów świata wezmą dyabli!
I w końcu — niech mu ta tjara będzie lekką...

Władysław Orkan.

Cholera.

W Austryi.

Wiedeń. Z Berna i z Pragi donoszą o pojedyńczych wypadkach podejrzanych o cholerę.

W Rumunii.

Bukareszt. Urzędownie zaprzeczają wiadomości o wystąpieniu cholery w Rumunii.

We Włoszech.

Rzym. W ostatniej dobie zachorowało w Apulii na cholerę 24 osób, zmarło 12.

Szpitalnictwo galicyjskie.

Z krakowskich sfer lekarskich otrzymujemy następujący satyryczny, a smutny, bo prawdziwy obrazek:

„Sprawozdanie inspektora krajowych szpitalów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem z okazyi niedawnej lustracyi szpitala św. Łazarza w Krakowie — przedłożył Wys. Wydziałowi krajowemu dr Emil Müller w 30 roku życia, z bożej łaski inspektor szpitalów, władca wszystkich prymaryuszów i dyrektorów w Galicyi, nie wyłączając innej hołoty.

P i e r w s z y d z i e ń. Nagły, a niespodziewany przyjazd, w nieobecności najstarszych lekarzy ordynujących, z którymi trudniejsza sprawa (Żuławski, Pareński, Krokiewicz). Posągowa mina, wzrok bez wyrazu w dal. Wodzenie dyrektora za guzik od surduta przez 14 godzin dziennie po całym szpitalu. Rozglądanie się po oddziałach, długie rozprawy na temat leczenia i narzucanie swojej woli, uwag, doświadczenia itd.

D r u g i d z i e ń. Tajne wywiady ze służbą i chorymi przeciwko darmozjadom lekarzom. Podnoszenie niedopałków, rzuconych nieopatrznie przez dyrektora. Ścieranie nieodzownych pajęczyn po ścianach.

T r z e c i d z i e ń. Kiwanie palcem w bucie wszelkim pracownikom. Staranne omijanie wychodków po oddziałach. Dziwienie się, że w Krakowie, tych polskich Atenach, chorzy jedzą po staropolsku, t. zn. palcami. Przeoczanie braku umywalń, ręczników i innych przedmiotów, służących do rannego odświeżenia się.

C z w a r t y d z i e ń. Zdzieranie puszki T. S. L. w izbie przyjęcia. Litowanie się nad biednymi chorymi i wzruszanie ramionami na widok ich pomieszczenia, wyżywienia. Pomijanie codziennego niemal faktu, iż na oddziale chorób skórnych odbywa się dowolny targ i stręczenie dziewcząt do domów rozpusty, wskutek wspólnego spędzenia różnych indywiduów w jedno koczowisko. Rozkoszowanie się europejskim wyglądem całego szpitala, jego budynków, począwszy od wejścia, skończywszy na trupiarni. A więc: loża portyera, poczekalnia dla chorych, izba przyjęcia, badalnia dla chorych. Biura zarządu, mieszczące w sobie tę największą hołotę, tych trutniów urzędników, pisarzy itd. Oddział chorób wewnętrznych, położniczo ginekologiczny, umysłowo chorych. Zwłaszcza ten ostatni przechodzi wszelkie najśmielsze oczekiwania. Dwa łóżka na jednego chorego, najmodniejsze wychodki — jak na wsi — wprost na ziemię. Mostem westchnień, to schody do podziemi, zimnych, wilgotnych lochów, gdzie można oglądać szaleńców przez kratę drewnianą grubości ramienia.

P i ą t y d z i e ń. Przejażdżka do Kobierzyna celem strawienia i przeżucia powyższych wrażeń w Krakowie, w tym szpitalu oddanym mojej pieczy (co ja z niego jeszcze zrobię, oho...).

Na Kobierzynie nie wiele się znam, ale od czegóż mądra mina i milczenie.

S z ó s t y d z i e ń. Dostałem niestrawności, uciekam do Lwowa.

Proszę Wysoki Wydział krajowy o łaskawą wypłatę skromnych dyet. Propozycya: Wobec tak świetnego wyglądu krakowskiego szpitala, znakomitego wprost opłacania personalu urzędniczego i lekarskiego, nadmiernego żywienia chorych (co może stwierdzić sam Ekscelencya marszałek hr. Badeni)

raczy Wysoki Wydział obsadzić wszelkie drzwi w krakowskim szpitalu św. Łazarza doborowymi szpiegami, byśmy słyszeli jak tam nawet trawa usycha, żebyśmy mogli wpadać zawsze odrazu w środek rzeczy. Zechce Wysoki Wydział zachować wszystko w pierwotnym stanie, a będziemy mieli znakomite zbiory do Muzeum narodowego na Wawelu. Po co wyjazdy do Peru, lub ziemi ognistej, po co zwiedzania Wenecyi, Norwegii i innych miejscowości, kiedy u nas również dobrze kwitną mordownie i kaźnie.

Wobec zaś przeładowania skarbca krajowego raczy Wysoki Wydział krajowy wybudować kosztem kilku milionów nowy szpital garnizonowy we Lwowie, mojej bliższej ojczyźnie — u we Lwowi. — Po całej zaś Galicyi rozesłać moich ludzi, a z tamtymi już ja sobie dam radę.

Pisałem s i ó d m e g o d n i a, po powrocie do Lwowa, wśród strasznego kociokwiku po tej krakowskiej zarazie“.

Przegląd społeczny.

Skandaliczne stosunki. Pod tym tytułem zamieszcza „Kupiec polski“ artykuł pełen oburzenia na praktyki władz politycznych, które kpią sobie z ustawy o zamykaniu sklepów o 8 godzinie. Skandal z niewypełnianiem tej ustawy jest niesłychany, jeżeli aż o r g a n k u p c ó w występuje w tej sprawie i grozi władzom politycznym interpelacyą w parlamencie. Robi on to w interesie tych kupców, którzy wypełniając tę ustawę, narażeni są na konkurencyę kupców, nie wykonujących ustawy za wiedzą władz politycznych.

Wzywamy pomocników handlowych oraz naszych czytelników do doniesienia nam, jak wykonywana jest ta ustawa, abyśmy mogli materyał ten przedstawić w parlamencie ministrowi handlu i skłonić go do zmuszenia wreszcie magistratu krakowskiego do przestrzegania ustawy.

Strejk młynarzy wybuchł w B u d a p e s z c i e. Przedsiębiorcy poszukują ł a m i s t r e j k ó w w G a l i c y i. Ostrzegamy naszych robotników młynarskich, by nie przyjmowali pracy w Budapeszcie!

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

☛ Z powodu święta następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek po południu.

Nowiny krakowskie.

Obiecanki dra Lea. Dziś w udekorowanej sali Rady miejskiej odbyło się zaprzysiężenie ponownie wybranego prezydentem dra Lea przez delegata namiestnictwa p. Fedorowicza. Po złożeniu przysięgi wygłosił p. dr Leo mowę, w której pochwalił się swojemi dziełami z ubiegłego sześciolecia, a to dokonanemi, jak zaprowadzenie nowych podatków, niedokonanemi, jak reforma akcyzy i zabezpieczenie Krakowa przed powodzią, oraz dokonanemi na papierze, jak Wielki Kraków; poczem snuł następujące obiecanki na dalszych 6 lat:

„Przyszłe więc prace nasze obejmą wszystkie te zadania finansowe, gospodarcze, kulturalne i administracyjne, które wypływają z faktu utworzenia nowego zupełnie terytoryum miasta. Spełniać je będziemy systematycznie i stopniowo, by nie narazić miasta na zbyt wielkie ciężary. z licznych tych zadań, jako jedno z najpilniejszych uważam załatwienie sprawy tramwajowej, co się ściśle wiąże z polityką gruntową i mieszkaniową gminy.

Że nowe stosunki i nowe terytoryum wymaga nowego statutu miejskiego, o tem chyba wszyscy jesteśmy przekonani. D a ć p o w i n n i ś m y **bezzwłocznie** s z e r o k i m w a r s t w o m l u d n o ś c i o d p o w i e d n i e z a s t ę p s t w o w R a d z i e, a zarząd miasta przystosować do potrzeb i wymogów znacznie większego miasta. Prace nad reformą statutu postępują też tak raźno, że już w najbliższym czasie przedłoży magistrat komisyi odpowiedni elaborat“.

Za 6 lat — da Bóg — usłyszymu znowu to samo, jako obiecankę na trzecie sześciolecie...

Robotniczy klub sportowy rozpoczyna swój sezon footballowy matchem między swoją I. drużyną a „Wisłą I.“. Match ten odbędzie się we czwartek b. tygodnia o godz. 4 po południu bez względu na pogodę.

Wisła po ostatnich kilkudniowych deszczach znacznie wezbrała. Musiano przerwać roboty nad zasklepieniem koryta Rudawy i przy budowie kolektora na Grzegórzkach.

Antonina Rękosiewiczówna, przeciw której prokuratorya lwowska zastanowiła śledztwo o szpiegostwo, została onegdaj przywiezioną do Krakowa. Wczoraj po południu agent policyi odwiózł ją do Oświęcima, pozostawiając jej wolność udania się do Prus lub do Rosyi.

Personal teatru ludowego uzupełniony został nowemi siłami, z których już część znajduje się w Krakowie. W sobotę wystąpią po raz pierwszy w komedyi Glińskiego „Szaławiła“ pp. Zofia Żarlińska, Teodora Wandycz i Ludwik Czarnowski. W skład personalu wchodzą także pp. Wiktor Wandycz i Józef Lechowski.

Obrazek z „Wielkiego Krakowa“. Otrzymujemy następujący list: „Jestem niestety „Wielko-Krakowianinem“ z dzielnicy najgorzej utrzymanej t. j. z Warszawskiego (dawniej Prądnik Czerwony). Nieporządki doszły tam już do punktu kulminacyjnego. Rowy wydają woń gorszą, aniżeli z dołów kloacznych. Policyi wogóle nie zna ta dzielnica, a co się tyczy oświetlenia, to jakby na kpiny na przestrzeni około 2 klm. stoją 4 lampy naftowe, z których każda wydaje mdłe światło na 10 kroków wokoło. Najwięcej jednak oburzającą rzeczą jest brak poczucia nawet ludzkości (jeżeli już nie obowiązku) ze strony kierownictwa budowy nowego budynku akcyzy miejskiej. Magistrat buduje ten budynek u narożnika cmentarza, od strony drogi Warszawskiej, przy samym chodniku, jedynym, jaki posiada ta dzielnica (o ile chodnikiem można nazwać około $1^1/_2$ m. szerokości pas ziemi, posypywany czasem raz na rok t. zw. „baszem“). Otóż zabiera się tego chodnika tyle, iż koło niego nad samym rowem, głębokim około 1 m. zostaje wąski pasek ziemi i to tak wąski, iż człowiek większej tuszy musi iść gościńcem, aby nie wpadł do rowu. Naturalnie niema tu mowy o mijaniu się, dlatego też ludzie idący z jednej strony, wywijając rękami i krzycząc, zatrzymują idących z drugiej, tak długo, aż jedna strona przejdzie.

Najokropniejszy jednak widok i obrzydzenie wzbudza błoto, a raczej kałuża błota na tym przesmyku. Dochodzi ona już do takiej wysokości, że trzewik aż po cholewkę grzęźnie w niej. Dlatego idą tym przesmykiem tylko odważniejsi mężczyźni, a kobiety i dzieci, jako bojaźliwsze, z obawy ześlizgnięcia się do rowu idą środkiem gościńca, gdzie błoto jest daleko mniejsze. Wina spada na kierownika budowy, który lekceważąc sobie mieszkańców, nie zrobił chodnika z desek, jak się to praktykowało nawet w „Małym Krakowie“. Ludzie zaś zajęci przy tej budowie, mają ciekawy i ucieszny obraz tych azyatyckich stosunków, gdy ludzie z przekleństwami i trwogą brną przez to błoto.

Może magistrat raczy na to co poradzić?

— **Warsztat dla uczniów szkół średnich** (Podzamcze 30, I. p.). Wpisy do warsztatu odbędą się w dniach: 7, 9 i 10 września, t. j. we środę, piątek i sobotę od godziny 3 do 4 w lokalu warsztatu, ul. Podzamcze 30, nad Wisłą. Opłata roczna wynosi 10 K, płatna przy wpisie. Uczniowie ubodzy a pilni, którzy przy wpisie wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły, mogą być uwolnieni od opłaty. W zakres robót warsztatowych wchodzi: wyrób rozmaitych przedmiotów z drzewa i żelaza; roboty piłeczkowe; rzeźba; wypalanie na drzewie i tekturze; tokarstwo; wyplatanie i koszykarstwo; modelowanie; roboty tekturowe. Każdy uczeń pracuje dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

— **Berlitz School.** Celem zapoznania jak najszerszej publiczności z zasadami metody nauczania obcych języków, urządzone będą w wielkiej sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego (Franciszkańska 4) publiczne bezpłatne próbne lekcye, a mianowicie: dnia 9 b. m. lekcya języka angielskiego, dnia 10 b. m. lekcya języka francuskiego i dnia 12 b. m. lekcya języka niemieckiego. Wstęp bezpłatny. Początek punktualnie o godzinie 6 po południu. Lokal instytutu Berlitza znajduje się obecnie przy ulicy św. Jana 3, I. p.

— **Z instytutu muzycznego.** Na naukę historyi muzyki, którą wykładać będzie prof. dr Franciszek Bylicki, mogą uczęszczać osoby niewpisane w poczet uczniów instytutu muzycznego za wstępem, który w abonamencie miesięcznym wynosi 3 K. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya instytutu w godz. od 11—1 i 4—6 (ul. Anny 2).

— **Ze szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego.** Naukę wymowy powierzono umyślnie dla tego celu zaangażowanemu specyaliście, który posługuje się metodą, przyjętą w szkołach szwajcarskich. Równocześnie otwartym zostaje kurs dla jąkających. Na kursie tym przyjmuje się począwszy od 11 roku życia za opłatą 15 K miesięcznie. Ilość uczniów na kursie dla jąkających się ograniczono do 8. Wpisy w kancelaryi instytutu muzycznego (ul. Anny 2).

— **W cyrku Edison** atrakcyą programu od piątku 9 b. m. będzie zdjęcie artystyczne p. t. „Pojedynkowczyni“, pięknie kolorowany dramat. Na wzmiankę zasługuje też II. część najnowszego zdjęcia wyścigów aeroplanów na wschodzie Francyi. Reszta programu składa się ze zdjęć o treści pouczającej i humorystycznej.

— **P. Zygmunt Szwarcenstein,** artysta skrzypek, były profesor Instytutu muzycznego dyr. Hanickiego, znany z koncertów swoich w kraju i za granicą, zamieszka od 10 b. m. w Krakowie i będzie udzielał lekcyj gry skrzypcowej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Dzieje Orestesa“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Kamienicznik“, komedya w 3 aktach Klemensa Bąkowskiego (nowość).
Niedziela: „Kamienicznik“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Blagierzy polityczni“.
Czwartek po południu: „Miód kasztelański“.
Czwartek wieczór: „Blagierzy polityczni“.
Piątek: „Dla świętej ziemi“.
Sobota: „Szaławiła“.
Niedziela po południu: „Blagierzy polityczni“.
Niedziela wieczór: „Szaławiła“.

Nowiny lwowskie.

Afery szpiegowskie. Prokuratorya uchwaliła wstrzymać dochodzenia przeciw Mikołajowi Siemionowowi, aresztowanemu w kwietniu b. r. pod zarzutem szpiegostwa. Siemionow pracował u kilku architektów we Lwowie, którzy wystawili mu jak najlepsze świadectwo. Aresztowano go na doniesienie osobistości, utrzymującej stosunki z lwowską policyą. Osobistość ta wydała już w ręce policyi lwowskiej kilka osób, jako szpiegów. Śledztwo przeciw Siemionowi ukończono już dawno, ale akta śledcze wysłano do ministerstwa sprawiedliwości. Akta te teraz wróciły do Lwowa. Siemionow odstawiony będzie z więzienia do policyi, a następnie wypuszczony zostanie na wolność.

W podobny sposób załatwiono dwie inne sprawy szpiegowskie. Wstrzymano mianowicie dalsze ściganie za szpiegostwo Bernarda Weinfelda, agenta emigracyjnego, aresztowanego niedawno w Borszczowie. Weinfelda odstawiono do sądu powiatowego, gdzie odpowiadać będzie za przekroczenie przepisów emigracyjnych.

Wczoraj rano odstawiono do policyi Iwana Martynowa, zbiegłego rosyjskiego strażnika granicznego, aresztowanego 15 czerwca b. r. w Narolu. Wytoczono mu również śledztwo o szpiegostwo, które obecnie wstrzymano.

Podejrzane aresztowanie. Wczoraj aresztowano 18 letniego zarobnika Iwana Diakowa, który miał w kuferku kilka rewolwerów, dużo naboi i fotografię Siczyńskiego. Nie umiał on dać wyjaśnień, na co potrzebował rewolwerów. Osadzono go w aresztach.

Oszust. Aresztowano robotnika bez zajęcia Maryana Skulskiego, który u szeregu krawców i cukierników poczynił sfingowane zamówienia dla wielkich firm w Borysławiu i pobrał prowizye. Tłómaczy się on, że uczynił to z biedy.

Sprawa oszustwa naftowego. Aresztowany pod zarzutem współwiny w oszustwie popełnionem na szkodę jednego z kantorów wymiany przez Goldmana, Tobiasz Wegner, pozostaje w więzieniu śledczem, mimo iż niewinność jego prawie nie ulega już wątpliwości.

Onegdaj jawiła się u kierownika prokuratoryi radcy Niewiadomskiego deputacya Izby naftowej z prośbą, by śledztwo przeciw Wegnerowi przyspieszyć, a zarazem by ich przesłuchano jako świadków co do charakteru i moralności aresztowanego, cierpiącego za cudze winy. P. Niewiadomski przyrzekł prowadzenie śledztwa sędziemu p. Pawlikowskiemu, by o ile uzna za stosowne przesłuchanie takie zarządził, co też nastąpiło.

O aresztowaniu Goldmana, które miało nastąpić za jego przybyciem do Nowego Jorku, niema żadnych wiadomości. W międzyczasie rodzina Goldmana wyrównała całą szkodę i zapłaciła poszkodowanemu kantorowi 13.000 koron, wobec czego firma oświadczyła, że się do postępowania karnego nie przyłącza.

Z kraju.

Pożar kościoła. Wczoraj w południe wybuchł pożar w kościele w Kosocicach pod Podgórzem. Ogień powstał na głównym ołtarzu, skąd wkrótce rozszerzył się na cały drewniany budynek. Jest to bardzo stara budowla, podobno założona przed przeszło 800 laty. Przybyła na miejsce straż pożarna z Podgórza wraz z pogotowiem wojskowem zdołały uratować starą dzwonnicę drewnianą; część urządzenia kościelnego uratowano, zaś większa część spaliła się.

Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie niezgaszona na ołtarzu świeca, od której zajęły się kwiaty papierowe. Szkoda jest bardzo znaczna.

Wybór posła na sejm. Z Stryja donoszą: Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła na sejm z gmin wiejskich w miejsce dra Eugeniusza Oleśnickiego, który złożył mandat, oddano głosów 171. Kandydat ukraiński dr Eugeniusz Petruszewicz, poseł do parlamentu i adwokat w Skolem, otrzymał głosów 126, zaś kandydat moskalofilski dr Aleksander Sawiuk, adwokat w Sanoku, 45 głosów. Wybrany posłem dr Petruszewicz.

Z Przemyśla donoszą: Wybory delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do powiatowej Kasy chorych na nowe dwulecie, odbyte w niedzielę 4 b. m. zakończyły się jednomyślnym wyborem listy kandydatów, postawionych przez partyę socyalno-demokratyczną.

Morderstwo pod Przemyślem. W sobotę w nocy znaleziono niedaleko Buszkowiec pod Przemyślem włościanina Ilka Gołana z Wolawy, pokaleczonego na całem ciele i z rozbitą czaszką. Sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu silnego uderzenia w głowę. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że sprawcą tego mordu jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa brat zamordowanego. Aresztowany nie przyznał się do winy, tłómacząc, że nie wie, gdzie mu się brat „zgubił“ przed karczmą. Obydwaj jechali z lasu z drzewem; niedaleko karczmy stanęli z furą, a do karczmy wstąpił domniemany morderca, Ilko zaś nagle przepadł. Prawdopodobnie przedtem morderca ugodził brata, obrabował go i zostawił na polu jego zwłoki, a sam poszedł do karczmy na wódkę. Ze znalezionych przy nim pieniędzy tłómaczy się, iż otrzymał je od zamordowanego brata.

Ofiary militaryzmu. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 5 b. m. odbywały się ćwiczenia wojskowe w okolicy Birczy. Ćwiczenia te włącznie z marszem trwały od godziny 5 rano do 8 wieczorem z małemi przerwami. Droga, którą dnia tego zrobiono, wynosiła najmniej 7 mil! Ćwiczenie było bardzo ciężkie; ludzie padali jak muchy. Dość wspomnieć, iż w jednym 10 pułku piechoty padło około 10 żołnierzy. Jeden rezerwista z 8 kompanii padł nieprzytomny w chwili powrotu do koszar, tak że musiano go natychmiast zaprowadzić do szpitalika koszarowego. Biedak ten w drodze uskarżał się swemu kapitanowi na brak sił, lecz nieludzki kapitan kazał mu iść dalej, by nie robić „wstydu“ swojej kompanii. Chodzą pogłoski, iż jeden rezerwista zmarł w szpitalu garnizonowym; bliższych szczegółów brak, bo władze wojskowe starannie wszystko ukrywają.

Czyżby znowu szpieg? Ze Stanisławowa donoszą: W poniedziałek zauważył agent policyi jakiegoś obcego mężczyznę w wieku około 30 lat, ubranego w eleganckie ubranie sportowe. Zapytany przez agenta, kim jest, odmówił odpowiedzi, brak mu zaś było papierów legitymacyjnych. Agent odprowadził go do komisaryatu, gdzie kierownik policyi p. Łukomski zaczął go badać.

Po dłuższem śledztwie zdołał się od niego dowiedzieć, że jest dezerterem rosyjskim, nazywa się Jan Krynicki i zbiegł ze Smoleńska, gdzie służył w załogującym tam 3 pułku dragonów. Do Stanisławowa przybył dopiero w niedzielę w nocy przez Husiatyn i miał zamiar zatrzymać się tylko przez czas krótki, gdyż zamierza puścić się w dalszą drogę. Na zapytanie, czy ma przy sobie jakąkolwiek broń, odparł przecząco, gdy zaś obecny przy przesłuchaniu agent policyjny dokonać chciał rewizyi osobistej u niego, Krynicki odepchnął go w bok, cofnął się w tył i nagłym ruchem sięgnął do kieszeni bocznej. W tej chwili rzucił się nań agent i złapał go za rękę, zaś nadbiegli policyanci obezwładnili go zupełnie. W kurczowo ściśniętej dłoni trzymał Krynicki nabity rewolwer z odwiedzionym kurkiem i palcem na cyglu, tak, iż lada drgnięcie palca, a strzał byłby nieunikniony. Rewolwer był sześcio-strzałowy i zawierał 6 naboi.

Krynicki zapytany, w jakim celu chciał użyć rewolweru, odparł, że pragnął siebie zastrzelić. Powodów chęci samobójstwa nie chciał podać.

Zatrzymano go w aresztach i wdrożono śledztwo dla stwierdzenia, co to za ptaszek.

Ze świata.

Deszcze i wylewy. Z Opawy donoszą: Od onegdajszej nocy pada bez przerwy deszcz ulewny, połączony z oberwaniem się chmury. Rzeki Opawa, Ostrawica, Wisła i Olza szybko wzbierają.

Z Berna donoszą: Z powodu kilkodniowych silnych deszczów we wschodniej części Moraw panują wylewy. Miejscowość kąpielowa Luhaczowice jest zalana. Stan wody w Węgierskim Brodzie jest tak wysoki, jak od dawna nie pamiętają; jedna dzielnica stoi zupełnie pod wodą. Ludzie są w niebezpieczeństwie, ponieważ niema łodzi ratunkowych, a zarówno połączenie kolejowe jak wozowe między Węgierskim Brodem a Kunowicami koło Hradyszcza Węgierskiego jest przerwane. Także z Bystrzyc donoszą o wylewach. W okręgu Wallachisch Mëx w dwóch miejscach woda wystąpiła z brzegów i zalała tor kolejowy. Potok Lautka również zalał okolicę.

Z Budapesztu donoszą: Z wielu miejscowości na Węgrzech donoszą o ustawicznych deszczach i bardzo wielkich szkodach. Wiele domów się zawaliło. W wielu okolicach zniszczono zbiory zwłaszcza wina i owoców.

Sprawa dra Crippena. Z Londynu donoszą: Wczoraj rozpoczął się dalszy ciąg przesłuchania obwinionego o morderstwo dra Crippena i panny Le Nevé.

Aeroplanem z Paryża do Londynu. Z Londynu donoszą: Awiator Moisant, który wzleciał w Paryżu, wylądował wczoraj rano na jednem z tutejszych przedmieść, okrążywszy wprzód pałac kryształowy.

Roosevelt u cowboy'ów. Teodor Roosevelt podróżując po Stanach Zjednoczonych, przybył obecnie na „Dziki Zachód“ Stanów Zjednoczonych. — Tymi dniami przebywał w Cheyenne, stolicy stanu Wyoming. Zewsząd zbiegli się tam comboy'e, których Roosevelt tak często wychwalał, na uroczyste powitanie. Także wielu Indyan szczepu Sioux wraz z swojemi kobietami pospieszyło go przywitać. Ci ostatni stawili się w pełnej ozdobie z piór i w różnobarwnych strojach. Cowboy'e przedstawiali się mniej malowniczo, ponieważ zaczynają się cywilizować: w miejsce koszul czerwonych noszą zwykłe białe. Lecz pod względem zachowania pozostali takimi samymi, jakimi byli. „Powiedzno, Teddy — zawołał jeden z nich, zwracając się do eksprezydenta, gdy tenże zakończył przemowę — co usłyszymy od ciebie w 1912 roku?“ A Roosevelt odpowiedział: „Nie pleótłbyś podobnych rzeczy“. Nie było końca uniesieniu entuzyastycznemu, gdy inny cowboy powiedział: „Pokaż nam Teddy, jak ty umiesz jeździć“. Na to się odezwał Roosevelt: „Well, gdzie jest koń, którego mi obiecaliście?“. W kilka chwil później przyprowadzono wspaniałego, młodego siwosza. Roosevelt wsiadł na siodło i puścił się galopem. Gdy przejechał w szalonym tempie dookoła ogromnego placu, nagrodzono go ogłuszającymi oklaskami, on zaś odwzajemniając się wygłosił hymn na cześć „zachodniej“ odwagi i siły.

TELEGRAMY

dnia 7 września.

Aresztowania w Tryeście.

Tryest. Aresztowano wczoraj sześć osób pod zarzutem udziału w ostatnich rozruchach przeciw Słoweńcom.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii.

Londyn. Dzienniki donoszą o aresztowaniu pruskiego oficera w Portsmouth. Nazwisko aresztowanego i okoliczności, wśród których nastąpiło jego aresztowanie, trzymają władze w tajemnicy.

Urzędowo zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu oficera niemieckiego w Portsmouth pod zarzutem szpiegostwa. O szczegółach tej sprawy zachowują milczenie.

Aneksya Chiwy przez Rosyę.

Petersburg. Organ październikowców przemawia za aneksyą Chiwy i Buchary przez Rosyę, korzystając z bezkrólewia w Chiwie. Przez taką aneksyę powaga Rosyi bardzoby się podniosła, a ewentualny opór Anglii dałoby się okupić przez zgodę na aneksyę Afganistanu przez Anglię.

Strejk generalny w Hiszpanii.

Barcelona. Tutejsi robotnicy uchwalili wobec niepowodzenia strejku powszechnego w Bilbao i Saragossie wrócić do pracy, jednakże strejk ma być ponownie proklamowany, jeżeli żądania metalowców nie będą spełnione.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w środę 7 września o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** (dawnej i nowowybranej) odbędzie się w piątek, dnia 9 września b. r. o godzinie 7½ wieczorem punktualnie w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5). Obecność wszystkich członków niezbędna.

* **Baczność metalowcy!** W czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się półroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy metalowców w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10, I. piętro). Sprawy ważne. Uprasza się wszystkich towarzyszów warsztatowych, by przybyli punktualnie na to zgromadzenie. Zarząd.

* **Baczność malarze krakowscy!** We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10, I. p.) o godzinie 6·30 wieczorem poufne zgromadzenie malarzy. Sprawy bardzo ważne.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Siła“ V Bräuhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedzielę od 9—11 przed połndniem.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

„Neue Freie Presse“ donosi z wystawy łowieckiej:

„Eines der schönsten Objekte der Ausstelung ist die Exposition der bekannten Pelzwarenhandlung St. Wrońskis Söhne in Lemberg (Filiale in Krakau), welche ihre Erzeugnisse, Jagd- und Reisepelze, in Form einer prächtigen Jagdszene zur Ausstellung bringt. Am 2. Juni besichtigte der Thronfolger Erzherzog Franz Ferdinand das prächtige Objekt und belobte dasselbe. Bei dem Rundgang des Kaisers am 16. Juni nahm Seine Majestät die Exposition unter Führung des Repräsentanten Hern Alfons Kubala in Augenschein. Der Monarch bewunderte die schönen und durch den für Jagdzwecke einzig praktischen Schnit auch zweckmässigen Jagdpelze sowie die herrlichen Pelzdecken und Reisepelze und äusserte wiederholt und mit besonderer Betonung: „Sehr hübsch, wirklich sehr hübsch!“ Es war dies das einzige Objekt, bei dem sich Seine Majestät längere Zeit aufgehaltet hat.

Die Firma St. Wroński, die über 25 Jahre besteht, erfreut sich des besten Rufes. Ihre gediegenen und musterhaften Arbeiten haben bewirkt, dass sie nicht nur in Galizien die vornehmsten Kreise zu ihren Kunden zählt, sondern auch ausserhalb Galiziens mit zahlreichen Aufträgen bedacht wird“.

„Jednym z najpiękniejszych przedmiotów wystawy są bezsprzecznie wyroby futrzane znanej firmy St. Wrońskiego Synowie we Lwowie (filia w Krakowie), która w cudnej scenie polowania wystawia futra do polowania i do podróży. Dnia 2 czerwca zwiedził wystawę następca tronu Franciszek Ferdynand i bardzo pochlebnie o wyrobach tych się wyraził. Jego Cesarska Mość oglądał wyroby te pod przewodnictwem reprezentanta firmy p. Alfonsa Kubali dnia 16 czerwca. Monarcha podziwiał piękne i praktycznie skrojone futra do polowania, derki futrzane i futra do podróży i kilkakrotnie powtórzył: „Bardzo pięknie, naprawdę bardzo piękne!“ Były to jedyne przedmioty, przy których Jego Cesarska Mość dłużej się zatrzymał.

Firma St. Wroński, istniejąca od przeszło 25 lat, jest zaszczytnie znaną i posiada klientelę nietylko w najwyższych sferach Galicyi, ale i poza jej granicami“.

Poszukuję
robotników krawieckich do roboty sklepowej na małe i duże sztuki, oraz jednego **chłopca do terminu.** A. Stimler, Krakowska 44. 919

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

z BOLIVI LEK.
w CHILI Clle 202
IQUIQUE.

Monter
wodociągowy znajdzie zajęcie stałe. Wiadomość ul. Straszewskiego 5a.

Majątku
z zamkiem w okolicy Krakowa najwyżej 10 klm. od stacyi kolejowej oddalonego, **poszukuje się** za cenę 500 do 600 tysięcy koron przez biuro B. Krasickiego, Kraków.

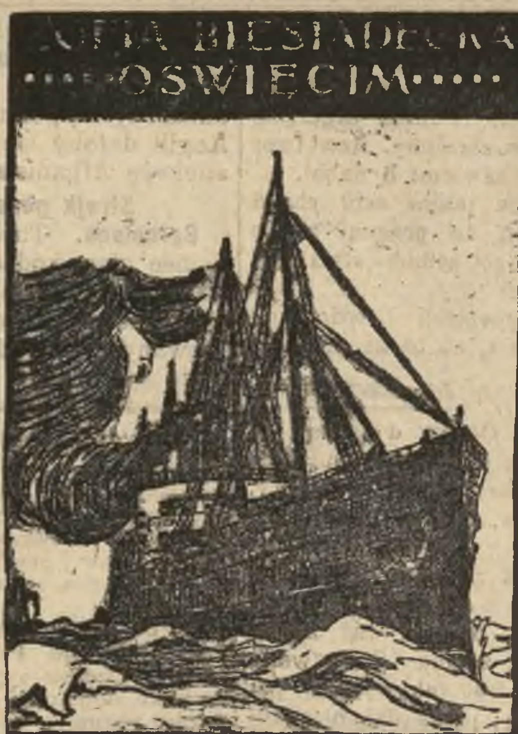
Ludzie uczciwi szukający pracy, znajdą takową na dobrych warunkach w instytucyi, która w całym kraju jest bardzo poważana i lubiana. — Oferty pod „**Kto pracy szuka, ten ją znachodzi**“, post. rest. Kraków.

⚒ KOPALNIA ⚒
BORY
Nowy szyb „Sobieski“
Pierwszorzędny węgiel krajowy.
Najwyższa siła cieplogty (6414 kaloryi).
Węgiel bez miału i bez kamieni.
Dostawa do piwnic od 20 cetn. cłowych począwszy.
Wyłączna sprzedaż dla Krakowa, Podgórza i okolicy
u firmy
Adolf Blumenfeld
Kraków, ul. Pawia 12. Telefon 59

Szukacie
dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 334, Czechy.**

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

Palmy
— i —
żądajmy wszędzie
tylko tutek
„Grunwald“
marek:
C 4/4 D 5/3 lub R (Monopol)
z fabryki
L. Herdliczki
w Krakowie.
Wszędzie do nabycia.



[illegible]
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Książki szkolne
nowe i używane do wszystkich zakładów naukowych poleca
KSIĘGARNIA K. WOJNARA
w Krakowie ul. Szewska 20.

Miliony gospodyń czyszczą
Extraktem
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali.

Ciągnienie nieodwołalnie 8-go października 1910 roku
o godzinie 8 wieczór na Schottenring 11 (Dyrekcya Policyi) Towarzystwo zapomogowe
C. K. WIEDEŃSKICH URZĘDNIKÓW POLICYI
i ich wdów i sierót
Jeden los kosztuje 1 koronę. **LOTERYA.** **Jeden los kosztuje 1 koronę.**
I. główna wygrana 30.000 koron wartości.
Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

APTEKA CZTERNASTA (XIV)
WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO
przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie,
poleca:
wypróbowane, odznaczone na wystawach i ogólnem uznaniem cieszące się środki własnego wyrobu,
jako to:

płeć wydelikatniające: krem wazelinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek;

przeciw poceniu nóg! krem lanolinowy-perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę;

na porost włosów: amerykańską waselinę „Salvo Petrolia“ oraz wodę chinowo-chmielową;

w hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;

na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;

na odświeżenie powietrza pokojowego: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;

piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boro-glicerynowo-lanolinowo-perfumowany“;

na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;

wino z kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;

wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;

wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia, czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca „Apteka“ swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych i sztucznych.
Zamówienia z prowincyi przyjmuje się odwrotnie.

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

światło „BRIKETTID“
GESELLSCHAFT M.B.H.
WIEN VI.
Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!
Prospekta darmo.
Telefon 4236.
Telegramy:
Brikettid Wiedeń.

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu. ::
Wyłączna sprzedaż w KRAKOWIE
Władysław Jankowski
ul. Szewska 27. Tel. 1164.

Proszę się posłużyć
przy zapotrzebowaniu artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju moim głównym katalogiem z 3000 rycin, który na żądanie natychmiast darmo i opłatnie wysyłam
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Brüx Nr. 325 (Czechy). 831

Darmo
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 332, Czechy.

Jabłka letnie i jesienne
po 20 hal. za kg., **gruszki** po 40 hal. rozsyła ogród Wozików, p. Potok Złoty, st. kol. Buczacz. 933

Mleczarnia
przy ulicy
WOLSKIEJ L. 5.
podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na deserowem maśle, po cenach przystępnych. 844

Hodowla królików rasowych
Pawła Berskiego
KRAKÓW
Grzegórzki, Szkolna L. 54.
posiada barany francuskie, belgijskie, olbrzymy wiedeńskie, niebieskie, srebrniaki. **Sprzedaż codziennie od 3—9. Ceny od 2 do 15 K.** 908

Masło
deserowe i kuchenne
po cenach przystępnych sprzedaje detailicznie i hurtownie
Filia Związku Mleczarskiego
Kraków
plac Szczepański l. 8.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą
D. BUCHNER
na parterze w realności **mojej pod l. 23 na Stradomiu,** przeniosłem do tego samego domu na
1-sze piętro
obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy, jakoto: materyały **angielskie sukienne, wełniane i jedwabne** na kostyumy, suknie i bluzki (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe. Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stór** tiulowych **i firanek** po znacznie zniżonych cenach. Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci
D. BUCHNER.

Pieniądze oszczędza
każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu darmo i opłatnie.** C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 324** (Czechy).

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z **Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI** (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Torebki damskie
Portfeuile, Papierośnice, Teki na akta dla adwokatów
poleca najtaniej
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki L. 2 (obok Wgo Herliczki).
Uwaga na adres.

Modne barchany, flanele, piki etc. najlepsze i najnowsze wzory - w wielkim wyborze -
poleca firma
JAN BALCAR
Tkalnia w Bystrém
koło Neustadt nad Met, Czechy.
Dostarcza także najlepsze i najtańsze płótna, kanavas, zefir, dymkę, inlet i wszelkiego rodzaju tkaniny.
= Własna tkalnia ręczna. =
Próbki darmo.
812

Mięso podrożało i w konsekwencyi skóra i obuwie z dnia na dzień drożeją. **Zdecydowaliśmy się,** o ile zapas starczy, znakomite obuwie ręcznej roboty pierwszorzędnych fabryk czeskich **w celu reklamy** sprzedawać po **niebywale niskich cenach.** Chyba nikt tej okazyi nie ominie. Serye: Damskie salonowe lakierki, damskie półbuciki, damskie szewro różne fasony. Męskie jasne szewro, amerykany boksowe i dla wojska. Zupełna sprzedaż dawnych seryi.
„CHIC“ Bazar obuwia, Kraków św. Gertrudy 23
vis à vis Hotelu Royal (stacya tramwajowa).

Potrzebna
KASYERKA
zaraz
z kaucyą
: W CUKIERNI LWOWSKIEJ :
JANA MICHALIKA.

Lokomobila 834
parowa o sile 8—10 koni i rower motorowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17.** Tel. 2062/VIII.

Winogrona
deserowe pierwszej jakości słod[illegible] i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste g[illegible]szki, prawdziwe śliwki, najlep[illegible] jabłka deserowe pierwszej ja[illegible] najlepszej jakości melony z[illegible] dostarcza J. MÜLLER, Kisku[illegible] Węgry.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1[illegible]).